

# Marek Niechwiej

---

## Czy człowiek ma szansę wygrać z cywilizacją?

---

Nowa Krytyka 14, 369-374

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

uniwersum wartości upatruje więc Autor w umiejętności twórczego przewycięzania w działaniu pewnej sprzeczności, sformułowanej przez Kanta, a zachodzącej między imperatywem kategorycznym a hipotetycznym w obrębie aksjosfery ludzi. „Niebo gwiazdziste przestrzeni wartości – pisze Lipiec – świeci własnym, niezależnym od danego człowieka, światłem. Każdy z nas jest dla nich ośrodkiem odniesienia – odbierającym sygnały, ale i penetrującym tę przestrzeń w poszukiwaniu i przetwarzaniu tego, co mu niezbędne, należne i przeznaczone. Ale część gwiazd zapala się tylko dlatego, że to my udzielamy im naszej wewnętrznej energii. Kantowskie rozdwojenie zostaje wówczas przewyciężone. Niebo gwiazdziste staje się efektem prawa do wolnej kreacji we nim. Warto więc głęboko przemyśleć tę kwestię”.

Pracę zamyka *Dekalog etyki uniwersalistycznej*, będący jakby próbą zmierzenia się z moralnymi problemami świata globalnego, do których myśliciel zalicza: tolerancję, bezpieczeństwo, wolność, sprawiedliwość, godność, pracę, solidarność, piękno i miłość. Idee tę sformułował o wiele wcześniej, niż zdarzenie z 11 września, co pokazuje mądrość i intuicję nie tylko filozofa, ale także idei filozoficznych, które długo wcześniej były znane człowiekowi, choć nie zawsze poważ-

nie traktowane. Warto więc sięgnąć po tę pozycję, stanowi ona bowiem ciekawą propozycję dla poszukiwań aksjologicznych i może także posłużyć jak osobisty kompas orientacyjny w skomplikowanym obecnie świecie wartości.

**Marek Niechwiej**

Akademia Górniczo-Hutnicza  
Kraków

**Czy człowiek ma szansę wygrać z cywilizacją?**

**Robert Borkowski: *Cywilizacja, technika, ekologia. Wybrane problemy rozwoju cywilizacyjnego u progu XXI wieku*. Wydawnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2001, ss. 106**

Książka R. Borkowskiego należy do opracowań z zakresu współczesnej refleksji eko-politologicznej i eko-filozoficznej, rozpatrującej zagrożenia cywilizacyjne, jakie niesie dla człowieka obecna sytuacja na Ziemi. Autor stosuje metodę „dozowania strachu”, by uświadomić czytelnikowi niebezpieczeństwa wynikające z rozpadu środowiska naturalnego, które wpływają negatywnie nie tylko na psychikę ludzką, ale nawet niszczą mury starych budynków. Jest to symbol tego, że również martwa materia „płacze”

w obliczu współczesnej degradacji natury. Borkowski kieruje swoją książkę do współczesnego obywatela – zarówno mieszkańca wielkiego miasta, jak i człowieka osiadłego na wsi, pracownika fabryki i intelektualisty, niezależnie od wieku, słowem – do człowieka zatroskanego o byt swój oraz byt przyszłych pokoleń.

Rozdział pierwszy pt. *Cywilizacja innowacji. Społeczne aspekty postępu technicznego* jest wstępem zarysującym problematykę cywilizacji współczesnej. Autor rozważa wiele niewiadomych, które dręczą ludzkość, znużoną nieustanną niepewnością swojej egzystencji w obliczu wizji społeczeństwa masowego, przybierającego pod wpływem rozwoju technologii informatyczno-telekomunikacyjnych formę „globalnej wioski”. Borkowski nazywa współczesne czasy erą „cywilizacji postępu”, uwypuklając rolę rozwoju techniki jako jego napędu. Postępująca modernizacja prowadzi jednak do żywiołowego rozszerzania się postaw nihilistycznych, oddalających nadzieję, że w przyszłości da się zbudować szczęśliwe społeczeństwo. Autor przytacza wiele analogii z opisu „końca historii” – terminu wprowadzonego do zagadnień politologicznych przez Francis Fukujamę – które są obecne w różnych postaciach świadomości ludzi w wymiarze globalnym. Podstawowe zagrożenia płynące z „ery globa-

lizacji” to rosnąca fala przestępczości, kurczenie się rynku pracy oraz frustracja społeczna, przybierająca rozmiary patologii. Autor jednak nie próbuje poszukiwać jakiejś idei teoretycznej, by przeciwstawić się ogólnie známym twierdzeniom na temat coraz bardziej nihilistycznej wizji świata, pochodzącej głównie z myślenia o świecie, które dominowało w XX wieku i właściwie nie jest ono w stanie ująć oraz zrozumieć momentów istotnych dla społeczeństwa ponowoczesnego.

Rozdział drugi nosi tytuł *Cywilizacja ryzyka. Między niepewnością a zagrożeniem*. Egzystencja społeczna ludzi zostaje tu ukazana jako gra o wysokim ryzyku, które jest nieodzowne, jeśli chce się aktywnie uczestniczyć w życiu współczesnych społeczeństw. To ryzyko zawiera się w „niestałości wytworzonych przez nas porządków”, które nie dają człowiekowi żadnego poczucia stabilizacji. Ciągła zmienność jest postrzegana jako niepewność jutra i trudno się od niej uwolnić. Borkowski przytacza na początku rozdziału myśl Kierkegarda, który podkreślał tragizm człowieka, wywodzący się z konieczności jego nieustannych wyborów, i sugeruje, że dzisiaj właściwie spełniają się przewidywania duńskiego filozofa.

Czytając kolejne rozdziały tej pracy odnosimy wrażenie, iż kreowana przez człowieka rzeczywistość zamienia się w lawinę procesów destrukcyj-

nych, zaś ryzyko najczęściej zostaje sprowadzone do ryzyka ekologicznego, potęgującego formy depresji zarówno w świadomości zbiorowej, jak i indywidualnej.

Rozdział trzeci pt. *Modele czasu społecznego. Wybrane koncepcje historyzoficzne* skłania do uświadomienia sobie, że żyjemy na przełomie stuleci będących okresem rozdarcia pomiędzy przeszłością a niepewną przyszłością. Podkreślając ducha epoki, Borkowski posłużył się cytatem z de Musseta: „[...] wszystko, co było, już nie jest, wszystko co będzie, jeszcze nie jest”. Autor pisze o tzw. teoriach millenarystycznych, które niosą przesłanie wielkich przełomów u schyłku tysiąclecia. Niestety – wizje pozostają niemal apokaliptyczne. Człowiek ma przed sobą otwartą przyszłość, jednakże drży na myśl o odpowiedzialności za swoje działania, a doświadczany czas staje się dla niego przekleństwem egzystencjalnym. Borkowski nawiązuje do ucieczki w metempsychozę, utożsamianą z nadzieją człowieka na ponowne narodziny w lepszej, pewniejszej rzeczywistości (idea zaczerpnięta z hinduizmu). Współczesny „potok zmian” autor postrzega jako „bezsztaltny”, prowadzący donikąd. „Współczesna nauka w ponowoczesnej rzeczywistości przestaje [...] spełniać funkcję «drogowskazu sensu». Zamiast pojęcia prawdy zaczyna się używać pojęcia «wielu prawd»,

z których każda ma być jednakowo uprawniona” (s. 42).

Myślą przewodnią rozdziału czwartego pt. *Cywilizacja stresu. Społeczeństwo i czas* jest założenie, że celem dążenia człowieka staje się realne doświadczenie szczęścia, jednakże ludzkość zdaje się o tym zapominać, kreując złudne mity szczęśliwości. W imię technicznego postępu człowieczeństwo zatracza ideały spokoju ducha, alienuje się względem natury i stawia siebie na piedestale uludnego kreatora nowej, lepszej rzeczywistości. Człowiek staje się obcy we własnym środowisku, nie mogąc siebie odnaleźć w natłoku przepływających informacji i wyprzedzających jego świadomość wszechogarniających wynalazków naukowych. Borkowski określa ten stan mianem „cywilizacyjnego niewolnictwa”, które tłumaczy tym, iż to ludzkość staje się narzędziem w rękach anonimowego postępu ulegając „lękom przed cywilizacją”, która powinna przecież być dla niej oparciem i dawać poczucie bezpieczeństwa. Zauważyła w społeczeństwie tzw. wyczerpanie temporalne, czyli obsesyjne nastawienie na uczestniczenie w nowych przemianach, komentując to jednoznacznie stwierdzeniem, że im więcej ludzkość posiada, tym mniej znajduje czasu, aby się tym cieszyć. W konsekwencji ów brak stabilizacji frustruje człowieka i wpędza go w stan notorycznej nie-

pewności. W komputeryzacji i mechanizacji Borkowski dostrzega zagrożenie „końca pracy”, co wiąże się z zastępowaniem przez maszyny „zbędnych ludzi”, czyli ze wzrostem bezrobocia. „Utrzymujące się lub wzrastające bezrobocie będzie źródłem społecznego stresu podobnie jak wciąż rosnące tempo życia spowodowane cywilizacyjnym przyśpieszeniem. Coraz ostrzejsze będą zapewne też problemy związane z ubezpieczeniami społecznymi i funduszami emerytalnymi z powodu starzenia się społeczeństw krajów rozwiniętych. Niewątpliwie świat ulega szybkim i ogromnym przekształceniom, do których społeczeństwa nie nadążają się adaptować, co wywołuje powszechny stres w masowej skali” (s. 62).

Rozdział piąty pt. *Cywilizacja infomagów. Społeczne skutki rewolucji informatycznej* zwraca uwagę na pojęcie „globalnej wioski elektronicznej”, w której obywatel zatracza mądrość i rozsądek w nieogarnionym potoku przepływających informacji. „Cywilizacja infomagów” staje się symbolem ludzi uzależnionych od mediów elektronicznych, bezwolnych, nieszczęśliwych i bezradnych we własnym świecie. Nie są oni w stanie ogarnąć wiedzy, która zaczyna zastępować nie tyle twórczą działalność przemysłową, ile codzienne „pożywienie”. Człowiek karmi się bezlitosnym strumieniem tysiąca

faktów na minutę, co prowadzi go do faktycznego zniewolenia. Pod tym potokiem cudzych myśli nie jest w stanie siebie odnaleźć, nie doświadcza siebie jako istoty szczęśliwej i wolnej. Jego świadomość jest wypełniona „miliardem cyfrowych książek”, które przybierają postać „kulturowego smogu”. Borkowski zastanawia się, czy ustrojem przyszłości stanie się „informatyka” czy „cyberanarchia”? Na wzór łacińskiej *paremii* tworzy trafną w dzisiejszych czasach sentencję: *cuius informatio, eius regio* (czyja informacja, tego panowanie). Taka zmiana „profilu społecznego” pod względem preferowanych wartości niewątpliwie wpływa ujemnie na poczucie bezpieczeństwa ludzi. Na dalszy plan zostaje także zepchnięte poczucie tożsamości z własnym społeczeństwem. W życiu codziennym zaczyna obowiązywać tzw. teoria porządku dziennego, która zakłada odbiór przez szerokie grono obywateli informacji tak konstruowanych i selekcionowanych, jak życzą sobie tego media, które organizują w ten sposób ów porządek. Tym samym przepływ informacji kształtuje świadomość ludzką, uwrażliwiając i znieczulając ich zarazem na wybrane aspekty codzienności. Odbiorca nigdy nie może być pewien, czy jest informowany obiektywnie, w związku z czym przybiera postawę sceptyka, który nie jest do końca przekonany

o wiarygodności swoich wrażeń zmysłowych.

Celem rozważań Autora w rozdziale szóstym pt. *Ekologia i cywilizacja. Geneza myśli ekologicznej* jest podkreślenie racji zdrowego rozsądku, na podstawie której dochodzimy do wniosku, że postęp techniczny za wszelką cenę, bez względu na ginące środowisko naturalne – prowadzi donikąd. „Szybki rozwój informatyki, narodziny Internetu, pojawienie się nowych technik komunikowania oraz eksplozywny rozwój stacji TV uczyniły ze starych prognoz Marshalla McLuhana rzeczywistość. Przyszło nam żyć w zapowiadanej przez niego «globalnej wiosce elektronicznej», a więc w świecie, w którym szybkość rozchodzenia się informacji przyrównać można do obiegu wiadomości w małej wiosce, gdzie wszyscy o wszystkim wiedzą wszystko. Jest to zatem życie w coraz większym uzależnieniu od wytworów ludzkiego umysłu, funkcjonowanie w środowisku w znacznej mierze sztucznym oraz istnienie w zależności od przepływającego bezustannie gigantycznego strumienia informacji. Postępy rewolucji informatycznej i pojawienie się Internetu oraz technologii VR pozwalają wyrokować nadejście ery komunikowania «rozszerzonej rodziny wirtualnej»» (s. 63). Autor stawia pytanie, jaki cel widzi człowiek w stworzonym przez siebie współczesnym „społeczeń-

stwie instytucji”. Podkreśla w związku z tym doniosłą rolę Ruchu Zielonych, również w Polsce, organizacji podnoszącej hasło „ekologicznego przebudzenia”. Pośród dzisiejszych problemów będących wynikiem transformacji nie tylko ustrojowej, ale także świadomościowej, Borkowski dostrzega zubożenie opinii publicznej tematyką ekologiczną (a nawet wrogość społeczeństwa wobec tej kwestii).

W ostatnim rozdziale, pt. *Cywilizacja schyłku*, Borkowski pyta o realia egzystencji przyszłego tysiąclecia. Stwierdza, iż będą one takie, jakie je sami stworzymy i jakie damy im podstawy. Pragnie wyjaśnić zjawisko przejścia „od millenaryzmu do ekoterroryzmu”, czyli bezwzględnej walki o naturalny całokształt zarówno bytu środowiska, jak i moralności ludzkiej, wrażliwej na ginące środowisko. Wspomina o „zielonym mistycyzmie” jako „ekologicznym micie raj”, zajmującym miejsce „industrialnego mitu postępu”. Sam ujmuje tego typu hierarchię wartości ekologicznych w kategoriach „zielonej utopii” wobec frustracji, agresji oraz „postępowej przemocy”. Negatywne procesy są – w jego opinii – pochodną „ducha cywilizacji”, kształtującego świadomość przesiąkniętą „industrialnym mitem postępu”. Z drugiej strony ludzkość zwraca się ku „ekologicznemu mitowi raj”, w stronę „zielonego mistycyzmu”. Te doktryny,

upatrujące w naturze wyzwolenie ze szponów hipercywilizacji – umożliwiają człowiekowi ucieczkę w sferę odmiennej rzeczywistości, z dala od hałasu oraz „społecznego pośpiechu”.

Książka Borkowskiego stanowi zatem swoiste kompendium zagrożeń i problemów obecnego społeczeństwa oraz człowieka określanego mianem *homo technologicus*. Autor skupia się na analizie licznych błędów ludzkości, stawiając pytanie o finałny skutek „turbotechniki”. W tym „straszeniu” nie jest odosobniony, jego poglądy zbliżają go do wizji głoszonych np. przez Henryka Skolimowskiego czy Hansa Jonasa. Książka może posłużyć wielu badaczom jako bodziec do refleksji nad problemami, których sobie nie uświadamiamy, pozostając w stanie „temporalnego wyczerpania”. Autor stara się nadto obrazowo przedstawić wizję przyszłego świata, analizując poszczególne „kataklizmy kulturowe”, ostrożnie podchodząc do oceny sukcesów cywilizacyjnych człowieka. Analiza problemu globalizacji przeprowadzona została więc od jej strony pejoratywnej, zwiastującej katastrofizm. Borkowskiemu trudno jednak znaleźć receptę na ów „cywilizacyjny terroryzm” i „opętanie techniką”. Pojawiające się głosy za rozsądkiem w działaniu i tzw. powrotem do pierwotnej natury nie są, w jego ocenie, środkiem wystarczającym, by skutecznie temu

przeciwdziałać. Należy zadać pytanie, do jakiej natury pragniemy – albo powinniśmy – powrócić? Czy odnajdziemy miejsce w przyrodzie, którą alienujemy w imię „szczęścia” jednostki? Tę kwestię zostawia autor otwartą.

**Monika Szczepaniak**

Akademia Bydgoska

### **Płeć i filozofia**

**Maciej Uliński: *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*. Aureus, Kraków 2001, ss. 348**

Książka M. Ulińskiego stanowi bardzo istotny przyczynek do dyskusji nad problematyką płci, która na gruncie polskim cieszy się coraz większym zainteresowaniem naukowców. W ostatnich latach refleksja i dyskusja naukowa skupiona wokół biologicznej kategorii płci (*sex*) i rozumianego jako kulturowa tożsamość płci rodzaju (*gender*)<sup>1</sup> zaowocowała kilkunastoma ważnymi publikacjami, np. *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców* pod red. A. Nasiłowskiej

<sup>1</sup> Problemy z przekładem angielskojęzycznych pojęć *sex* i *gender* na język polski wyjaśnia wstęp *Od wydawcy* w: LIPSITZ BEM (2000: 9–10).